

Anna TRUSKOLASKA

ETHOS WYŻSZYCH UCZELNI I JEGO ZAGROŻENIA

Sprawozdanie z III Spotkania KZ NSZZ „Solidarność” wyższych uczelni

„Droga uniwersytetu, droga społeczeństwa ludzkiego, droga narodu i ludzkości, to droga do wyzwolenia człowieczeństwa, tego wielkiego potencjału możliwości ducha ludzkiego, umysłu, woli i serca – kształtowanie wielkiego człowieczeństwa, dojrzałego społeczeństwa. Oczywiście, że uniwersytet też tego nie zrobi sam. On ma w tym pomóc. Bardzo dobrze, jeżeli w tym nie przeszkadza”.

(Jan Paweł II, Częstochowa – Jasna Góra, 6 VI 79,
Spotkanie z KUL)

W dniach 14-15 I 89 r. odbyło się w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim w Lublinie Spotkanie Komisji Zakładowych NSZZ „Solidarność” wyższych uczelni (pierwsze miało miejsce w Krakowie w listopadzie 1988 r., drugie w grudniu tego samego roku w Gdańsku). Hasło problemowe konferencji to „Rola i funkcja związków zawodowych wyższej uczelni”.

Przybyło ponad pięćdziesięciu delegatów z 32 uczelni i instytutów naukowych. W pierwszym dniu (14 I), w sobotę przed południem, wysłuchano trzech wykładów, po południu odbyła się dyskusja. Wieczorem miało miejsce spotkanie ze Zbigniewem Bujakiem. 15 I kontynuowano dyskusję o charakterze roboczym. Podjęto uchwałę, wydano komunikat nr 3 oraz wystosowano list do Lecha Wałęsy.

Zestaw trzech wykładów, które poprzedziły dyskusję popołudniową i obrady dnia drugiego, pomyślano jako pewną całość. Podczas gdy pierwszym członem trójgłosu był temat ogólnoteoretyczny: *Nauka i nauczanie* (prof. Leon Koj – UMCS), to drugi stanowił już o konkretach i nosił tytuł: *Funkcje*

wyższych uczelni oraz organizacji związkowych wobec społeczeństwa i ruchu zawodowego (dr Adam Stanowski – KUL). Trzeci wykład dotyczył problemu koniecznych zmian w represyjnej ustawie o szkolnictwie wyższym, umożliwiających uczelniom prawidłowe spełnianie ich funkcji (doc. Krystyna Bukietyńska – Uniwersytet Wrocławski).

Prof. L. Koj ukazał na wstępie ewolucję postawy badawczej od Kartezjusza. Twórca tego systemu rozwiązywanie problemów opierał na oczywistości niepodważalnej. Problemu raz rozwiązanego nie można kwestionować. Konsekwencją dydaktyczną tej postawy jest stosowanie schematu: wykład – przyswojenie – stosowanie. Sprzeciw wobec kartezjanizmu pojawił się w pozytywizmie, by zaowocować relatywizmem naukowym. W dydaktyce przejawia się to dużym krytycyzmem, samodzielnością oraz potrzebą komunikowania się uczonych.

Tutaj profesor doszedł do centralnego członu swego wywodu, w którym określił potrzebę i warunki dyskusji naukowej. Dyskusja – stwierdził za J. S. Millem – jest przyczyną rozwoju

nauki. Winna być otwarta, dostępna dla wszystkich, równoprawna dla każdego dyskutanta, również laika; swobodna – nie ograniczona przez osoby, czas i względy bezpieczeństwa. Zachowanie tych cech umożliwia dyskutantom wzajemne zrozumienie się, swobodny przepływ informacji i możliwość selekcji – wyboru spośród przedstawionych możliwości. Wśród innych rodzajów wymiany zdań dyskusję wyróżniają takie kategorie moralne, jak: dążenie do prawdy, brak tolerancji wobec fałszu przy życzliwości względem partnera. Równouprawnienie dyskutantów pociąga za sobą wzajemny szacunek, ten zaś precyzyjne formułowanie myśli.

Obecnie racjonalizm kartezjański preferujący jedną metodę zastąpiony został racjonalizmem wielu metod uznanych w swobodnej, rzetelnej dyskusji. Ten racjonalizm znajduje w wykładzie prof. Koja odniesienie do moralności: „Podstawą racjonalności nauki jest racjonalność metod, ta zaś jest uwarunkowana dyskusją, a rzetelna dyskusja to zasadnicze tezy moralne głoszące, jak człowiek do człowieka ma się odnosić: z szacunkiem, nie ograniczać nikogo, nie zwalczać nikogo, dążyć do prawdy. Racjonalizm nauki opiera się na moralności”.

Wypowiedzi uczestników dyskusji wskazywały na aktualność problemów moralnych wśród społeczności uczelni wyższych. Zakres poruszanych spraw sięgał daleko poza wykład. Przytoczę przykładowo tylko niektóre z podniesionych zagadnień.

Reformę społeczną należy zacząć od reformy moralności, przypomnieć zapomniane pojęcie etyki zawodowej (Krystyna Solecka – Politechnika Szczecińska). Największymi stratami są te zachodzące w duszy ludzkiej (Janusz

Sobieszczański – Politechnika Warszawska). Barbara Niemiec (UJ), powołując się na liczne rozmowy ze studentami i robotnikami, mówiła o potrzebie prostolinijności w określaniu swych politycznych poglądów. Uważa też, że ludzie odpowiedzialni za krzywdy dokonane przez ostatnie siedem lat winni przyznać się do tego. Jej opinię potwierdzają wypowiedzi studentów (Manowski, Wójcik – KUL).

Podczas gdy wykład prof. Koja dawał podstawy teoretyczne do dalszych wypowiedzi – wystąpienie dra Stanowskiego odpowiadało bardziej wprost tematowi głównemu postawionemu przez organizatorów III Spotkania. Dr Stanowski zaznaczył na wstępie, że Komisje Zakładowe „Solidarności” w wyższych uczelniach nie są powołane do organizowania zespołów ekspertów i doradców, nie muszą też zajmować się szkoleniem działaczy związku. Rola KZ w uczelniach ograniczać ma się jedynie do uświadamiania swemu środowisku: pracownikom i studentom, konieczności udziału w zespołach doradczych i oświatowych. Tak więc wystąpienie dra Stanowskiego dotyczyło nie tyle związku zawodowego wyższych uczelni, co środowiska naukowego. Od niego społeczeństwo oczekuje spełnienia określonych zadań w życiu społecznym i związkowym.

Podstawową funkcją inteligencji i naukowców jest artykulacja aspiracji i celów ruchów społecznych. Ich zadaniem jest ująć w formę postulatów, oświadczeń i statutów nie zwerbalizowane, lecz autentyczne dążenia grup społecznych. Idzie za tym sprawa sposobu realizacji tych dążeń i w tym momencie pojawia się konieczność pracy ekspertów. Ich analizy doprowadzić mają do postulatów i ogólnych celów

do sformułowania szczegółowych programów działania. Dr Stanowski podkreślił jednak służebną, nie decyzyjną rolę ekspertów. Wyboru spośród opcji, wariantów dokonuje kto inny.

Eksperci i doradcy znajdują się więc na styku dwóch grup społeczno-zawodowych: inteligencji i robotników. W tym miejscu niezmiernie ważny jest klimat zaufania. Jego kryzys w Polsce powojennej był historycznie uzasadniony. Zaufania, którym obecnie w zakładzie pracy cieszą się naukowcy, nie wolno zawieść. Odpowiedzialność za to spoczywa na wszystkich uczestnikach wspólnoty zakładowej, a szczególnie na działaczach związkowych. Istnieje ciągła potrzeba podnoszenia kwalifikacji tych, którzy odpowiadają za jedność wspólnoty, by mogli się sprawnie poruszać w skomplikowanej rzeczywistości socjotechnicznej. Środowiska akademickie odpowiedzialne są za cały ten obszar. „To jest – jak zakończył dr Stanowski – nasz podstawowy obowiązek zawodowy. Tym się sprawdzamy wobec społeczeństwa. Bez względu na rozwój wypadków – to będzie decydować o przyszłości ruchu i przyszłości kraju”.

Wystąpienia dyskutantów nie miały charakteru polemicznego, lecz dopełniający. Nawet prof. Jerzy Strojnowski (KUL), który zdawał się wyrażać inne niż dr Stanowski preferencje, poparł ostatecznie jego tezę o konieczności szerokiej akcji kształceniowej. Ciekawą uwagę sformułował Michał Woźniak (Akademia Medyczna – Gdańsk), sugerując, iż eksperci powinni niekiedy wyprzedzać dążenia społeczne, a nie tylko dopomagać w ich artykulacji. G. Wołczyk (KUL) podał przykład załogi Huty w Stalowej Woli, która jest ośrodkiem o dużej dojrzałości i sile prze-

bicia. Jest to – zdaniem dyskutanta – wynikiem kilkuletniej pracy kształceniowej w tym środowisku, jaką prowadzili tu wykładowcy z obu lubelskich uniwersytetów. Wystąpienie prof. Jerzego Kłoczowskiego (KUL) ukazało realizację postulatów aktywnego włączania się środowiska naukowego. Jest on członkiem Komitetu Obywatelskiego. Na zebraniu dyskusyjnym relacjonował prace Komisji do Spraw Nauki i Oświaty, w których bierze udział.

Doc. Bukietyńska w swym odczytaniu poruszyła sprawy związane z obowiązującą uczelnie w Polsce ustawą o szkolnictwie wyższym i stowarzyszoną z nią ustawą o urzędzie ministra oraz o stopniach i tytułach naukowych. Ustawa o szkolnictwie wyższym wprowadzona w życie w końcu maja 1982 r. była wynikiem prac wielu środowisk i komisji w latach 1980-1981. Jej nowelizacja w 1985 r. poddała uczelnie silnej kontroli administracji państwowej. Wywołało to ogromną falę protestów większości ośrodków naukowych, które jednak nie przyniosły skutku.

Duże zaangażowanie środowisk naukowych w latach 1980-1981 było wynikiem poczucia możliwości wpływania na losy nauki i młodzieży, było czynnikiem cementującym środowiska. Nowelizacja z 1985 r. wtrąciła środowisko w marazm. Skutki tego są widoczne do dnia dzisiejszego.

Minister szkolnictwa wyższego zapowiedział podjęcie prac nad zmianami w odpowiednich ustawach, lecz trwać one będą co najmniej dwa lata. Byłoby bardzo źle dla nauki, gdyby przez ten czas obowiązywała represyjna ustawa z 1985 r. Doc. Bukietyńska widzi wyjście z impasu w wydaniu przez Radę Państwa (z obowiązywalnością do czasu uchwalenia nowej ustawy) dekretu o

powrocie do ustawy z roku 1965 o stopniach i tytułach naukowych oraz powrocie do ustawy o szkolnictwie wyższym z roku 1982, z konsekwencjami dla ustawy o urzędzie ministra.

W obrębie dyskusji nad proponowanymi zmianami w ustawie wiele czasu poświęcono sprawie adiunktów. Uwidoczniła się tu kolizja interesów. Napływ i rotacja młodych pracowników jest zjawiskiem pożądanym dla rozwoju uczelni, a jednocześnie powodującym niezadowolenie wśród tej grupy pracowników. Przepisy regulujące terminy uzyskania doktoratu są czynnikiem hamującym twórczość naukową. Barbara Niemiec stwierdziła wręcz, że w tych warunkach wartość i sens nauki sprowadzono do przymusu robienia kariery. Dużo głosów miało charakter alarmujący, gdy chodziło o zaplecze materialne uczelni. Dyskusja nad propozycjami zmian w ustawie zajęła sporą część niedzielnej sesji. Prowadził ją sprawnie doc. J. Grzelak (Uniwersytet Warszawski). Efektem były uchwały wydane na zakończenie III Spotkania. Postulaty uchwał poszły w kierunku odzyskania autonomii wyższych uczelni, a na ich terenie poszerzenia demokracji przez zwiększenie kompetencji ciał kolegialnych. Podkreślono konieczność odpolitycznienia opiniowania pracowników przy awansach. Zmiany mogą nastąpić w drodze przywrócenia ustawy o szkołach wyższych z 1982 r. lub nowelizacji ustaw obowiązujących obecnie.

Spotkanie Zbigniewa Bujaka z uczestnikami obrad, a także z KZ NSZZ „S” Regionu Środkowoschodniego i studentami miało charakter „imprezy towarzyszącej” i pozornie odbiegało tematycznie od spraw poruszonych przez uczestników zjazdu. W istocie jednak wszyscy zdawali sobie sprawę ze zwią-

zków łączących sytuację uczelni wyższych z przełomową falą zdarzeń społecznych w kraju. Swoistym symbolem stał się fakt ogłoszenia przez Z. Bujaka na KUL-u bliskiej już ponownej legalizacji „Solidarności”. Bujak pragnął w przeddzień obrad „okrągłego stołu” przekonać słuchaczy o konieczności pełnego zaufania do Lecha Wałęsy oraz o potrzebie pójścia na kompromis w rozmowach z władzą. O ile sprawy pierwszej nie kwestionowano, o tyle niektóre sugestie Bujaka dotyczące ustępstw wzbudziły zastrzeżenia. Krytykowano głównie postulat moratorium strajkowego, a także wizję przyszłych wyborów, w których nadal trwałby system nominacyjny posłów. Dyskusja ze Zbigniewem Bujakiem wykazała różnice między „górami” a „dołami” w gotowości płacenia ceny za porozumienie z władzą. Krajowa Komisja Wykonawcza jest dużo bardziej ugodowa, radykalizm zaś „dołu” podyktowany nie tylko doświadczeniem ostatnich lat, ale i racjami moralnymi.

Obrady III Spotkania wskazały na ogrom zniszczeń na uczelniach dokonanych przez ponad 40 lat, szczególnie przez nowelizację ustawy o szkolnictwie wyższym z roku 1985, odbierającej uczelniom autonomię i samorządność.

Obrady III Spotkania udowodniły jednak, iż środowisko naukowe widzi możliwość naprawy. Wykłady i głosy w dyskusji wyrażały troskę nie tylko o zaplecze materialne, ale i o kształt polskiej nauki – wolnej i twórczej, o kształt uczelni, która ma pomagać we wszechstronnym rozwoju osoby ludzkiej – jak uczy Jan Paweł II; wreszcie troskę o to, by prawdą i demokracją wypracowaną w murach uczelni służyć narodowi.

Na IV Spotkanie we Wrocławiu zaplanowano rozmowę o polskiej oświacie.